Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 26 Lipca / 7 Sierpnia

№ 62

ROK 1853

Sprawozdanie z podróży do Pruss, zeszłego roku w celu gospodarczym odbytéj.

(Ciąg dalszy).

Na wymienionych powyżéj folwarkach budowle znajdują się w dobrym stanie, oprócz dachów i wewnętrznego ich uporządkowania; w Pruszkowie zaś są za bardzo porozrzucane, co i dozór utrudza i koszta w dowożeniu np. wywaru z gorzelni do znacznie oddalonych wołowni i holenderni powiększa.

Sam instytut założony jest w Zamku na wzgórzu leżącym, zbudowanym w kwadrat i otoczonym w koło fosą przez którą się po moście przechodzi do Zamku; tu mieszka dyrektor i kassyer, oraz niektórzy profesorowie i kilku uczniów, i w nim mieszczą się: dwie sale lekcyjne, gabinet modeli rolniczych, bardzo bogaty z powodu nabycia modeli z Uniwersytetu Wrocławskiego, biblioteka instytutowa, mająca przeszło 1200 dzieł rolniczych, dawnych i nowych. Zbiory historyi naturalnéj, obejmujące szlązkie Conchilie, przeszło 2000 ważnych w rolnictwie i leśnictwie owadów, oraz kilkaset gąsienic i motylów, ptaków i zwierząt ssących. Zielnik roślin gospodarskich, 850 minerałów i 180 modeli z drzewa zrobionych kryształów, rozmaite mikroskopy a mianowicie jeden wielki Plössla z Wiednia, z pięciu szkłami ocznemi, i 7 soczewkami przedmiotowemi, wraz z potrzebnemi przyrządami, powiększającymi od 20 do 1200 razy w średnicy, i kilka mniejszych mikroskopów do użytku w laboratoryum fizyologicznem, oraz gabinet fizyczny i laboratoryum chemiczne, w których jest sposobność ćwiczenia się w gospodarskich, chemicznych i technicznych czynnościach; demonstracye w tych gabinetach jakoteż wycieczki do zakładów technicznych jakiemi są w dobrach: gorzelnia, browar, cegielnia, pobliskie pole doświadczalne mające 25 morgów przestrzeni, ogród instytutowy na pochyłości góry od strony wschodniéj przy Zamku będący, jakoteż szkółka drzewek, na 12 morgach będąca i las rządowy mający 22,000 morgów powierzchni, wzorowo zagospodarowany, oraz fabryka fajansu; zaprowadzona szkoła uprawy lnu sposobem flamandzkim i warsztat narzędzi rolniczych, oraz osuszanie pól za pomocą drenów, przy wzorowo urządzonem gospodarstwie folwarczném, dopełniają resztę demonstracyi, czego się w tym pałacu pomieścić nie mogło. Przy takich zasobach, posługujących do urzeczywistnienia wykładu, nie można wątpić o korzyściach jakie odnoszą kształcący się w tym instytucie uczniowie, tembardziéj że nieinaczéj tu przyjętym być nie można jak po zupełnem ukończeniu sześciu klas gimnazyalnych, lub też po złożeniu egzaminu na oficerów do linii, i po odbyciu dwóch lat przynajmniéj praktyki w gospodarstwie; wolni są od składania powyższych dowodów oficyaliści ekonomiczni i prawnicy, którzy złożyli egzamen referendarski. Wykład kursów teorycznych dzielą tu na dwa półrocza, to jest: na zimowe i letnie. Zimowe trwa od S go Michała do Wielkiéj Nocy, letnie zaś od Wielkiéj Nocy do Sgo Michała. Przy zapisie uczniowie uiszczają półroczną opłatę za słuchanie kursów w następujący sposób: Za pierwsze półrocze pobytu talarów 40, za drugie tal. 30, za trzecie tal. 20, za czwarte talar. 10, i na laboratoryum na miesiąc talara. Rzeczywisty wykład nauk trwa tylko trzy półrocza. Ponieważ w Zamku nie więcéj jak ośmiu uczniów mieć może mieszkanie, reszta więc stoi gdzie znajdzie w tém miasteczku (Marktfleck) kwaterę. Każdy stojący w Zamku, oprócz opłaty powyżéj wskazanéj za kursa, płaci półrocznie za mieszkanie w którém zwykle we dwóch stoją, talarów pięć, za opał w zimowém półroczu, obadwa płacą razem talarów szesnaście, i za usługę od osoby talarów cztery; oraz jakieś wpisowe co pół roku talarów 4 czyli 6; w tym roku było uczniów najwięcéj bo 40; w poprzedzających zaś latach tylko po 20 i 30.

Dla wygody wszystkich uczniów, tak w miasteczku jak i w Zamku mieszkających, aby ich za żywność nie przeciążano drożyzną, jest w Zamku urządzona restauracya, mająca lokal z czterech pokoi, kuchni i t. p. dogodności, w któréj utrzymujący ją obowiązany jest co do cen stosować się do przepisów instytutowych, takowy lokal utrzymywać porządnie, ocieplony i oświetlony, w nim jest billard i obok pokój do czytania, w którym leży 20 pism peryodycznych rolniczych, technicznych, leśnych i innych z gospodarstwem wiejskiém styczność mających. Lokal ten równie jak i cały gmach instytutowy w zimie jest otworzony do godziny 10, a w lecie do godziny 11; utrzymujący takową restauracyę, na opał i światło dostaje z kassy Instytutu rocznie talarów 60.

Dobry obiad gospodarski dostać tu można za kop. sr. 15, kolacyę za kop. sr. 9; szklankę kawy lub herbaty za kop. sr. 5. Tu mogą bywać i osoby nie należące do Instytutu, lecz nieinaczéj jak tylko być wprowadzane przez uczniów lub władzę instytutową, i obowiązane są ściśle stosować się do przepisów, a mianowicie: żadnych hałasów nie robić, muzyki nie sprowadzać jak tylko za pozwoleniem, fajki kiedy jeść dają, nie palić, w karty broń Boże nie grać i nie upijać się, ani też po zakazanéj godzinie nie przesiadywać.

Każdy w Zamku będący, wchodząc lub wychodząc po zakazanéj godzinie płaci stróżowi zaraz dwanaście sr. groszy, bez których drzwi mu nie otworzy.

Nie mogę tu pominąć okoliczności, które do dobrego porządku należą. Każdy z uczniów zamieszkujących w Instytucie ma sobie oddane do użytku meble za rewersem, i w razie ich uszkodzenia, według ich wartości za takowe winien wynagrodzić; psów ani broni nabitéj trzymać w Instytucie nie wolno, ani też nikogo z obcych osób nocować u siebie, i chociaż przez czas wakacyj mogą nawet pozostać w Instytucie i ci uczniowie co już kursa pokończyli, jednakże na ośm dni przed zaczęciem nowych kursów obowiązani są z mieszkania ustąpić. Między uczniami są i tacy, którzy przybywają dla pouczenia się pewnych tylko gałęzi gospodarstwa, nie uczęszczając na inne; to wszystko jest dozwolone jeżeli zapisując się uczeń, oświadczył po co przybył. Wychodząc zaś po odbytym examinie ustnym i piśmiennym, otrzymuje stopień z tego co się nauczył. Jako konieczne nauki dla rolnika są uważane: 1) Nauka gospodarstwa wiejskiego. 2) Gospodarska historya naturalna. 3) Chemia albo fizyka. 4) Matematyka.

W udzielanych świadectwach uczniom wychodzącym jest tylko cztery stopnie, to jest: celujący, dobry, dostateczny i mierny; gdyby zaś który z uczniów nie otrzymał stopni opuszczając Instytut, w udzieloném mu świadectwie będzie to miał sobie wymienione.

Przed wymienieniem szczegółowego wykładu nauk, może nie będzie bezinteresownem wiedzieć i bliżej poznać skład professorów. Jestto delikatna rzecz bardzo, tak śmiało występować z sądem, jednak uważam ją za konieczną, bo cała wartość tego Instytutu przed wszystkiemi innemi właśnie w tém polega.

Profesorów tu jest ośmiu:

1. Heinrich Radca Tajny, Dyrektor Instytutu, dawniéj Dyrektor Towarzystwa Kredytowego i właściciel majętności wiejskiéj, którą sprzedał, lat około 60 mający, z wielkiemi zdolnościami zarządzającego, do czego wiele mu posługuje nadzwyczaj miłe z każdym obejście, co wszystkich ku niemu pociąga. W zimie wykłada ekonomiją narodową a w lecie administracyą i zarząd dóbr.
2. Settegart, Administrator dobr, równie jak pan Heinrich bez stopnia naukowego, lat 34 mieć mogący; kształcił się w gospodarstwie u pana Koppe w Wolup, następnie zwiedził Instytut w Möglinie, Berlin i Hohenheim; miły w obejściu, otwarty i szczery w postępowaniu, w rozmowie poufny i równie o dobréj jak i złéj stronie opowiadając o dobrach Pruszków, nie tai nawet ich wad ale owszem zwraca na nich uwagę obcego, aby go uchronić od podobnych; sama postać jego malują człowieka mądrego i dobrego, czego mu też nikt nie odmawia; rad pisze wiele, pisze jasno i gruntownie, bez urojenia i przypuszczeń, i to właśnie co mu zjednało opinię. Jego artykuły czytać można w Rocznikach Gospodarstwa Towarzystwa Rolniczego Opolskiego, i w rzeczywistości mojego sądu tylko ludzie praktyczni przekonać się mogą, którym nie mogę dosyć zalecić pisemka jego pod tytułem: Anleitung zur Wirthschaftsführung auf grösseren Landgütern, von H. Settegart, Oppeln 1848 i o Gospodarstwie angielskiém, tamże drukowanem.
3. Schneider, kassyer i professor matematyki, dawniejszy oberfajerwerker, lat około 40 mający, wprawdzie bez stopnia naukowego jak dwaj pierwsi, lecz pod względem wykładu z szczególném zastosowaniem do życia praktycznego w gospodarstwie wiejskiém, według opowiadań uczniów, ma być godnym uwielbienia i nic do życzenia nie pozostawiać.
4. Erehardt, sekretarz Instytutu, którego nie widziałem gdyż wyjechał na urlop.
5. Stohl ogrodnik, lat około 40 mający, dawniéj był ogrodnikiem w Wrocławiu, następnie przez lat ośm bawił we Włoszech, a teraz od otworzenia Instytutu w Pruszkowie; zdolności jego pod względem teorycznym i praktycznym wielkie, ile się w rozmowie z nim przekonałem, a przytém charakter otwarty i ujmujący bez zbytniéj i uciążliwéj grzeczności, umie sobie zjednywać serca.
6. Wagner, Nadleśny lasów rządowych Pruszkowskich, lat około 40 mający, z niepospolitemi zdolnościami i usposobieniem teoryczném i praktyczném, czego dowodem są lasy pod jego zarządem zostające. — Z wykładu jednak jego, który ma być przytwardy pomimo wielkich korzyści dla uczniów, nie są zadowoleni, gdyż niedosyć jest drobnostkowy.

Rzecz szczególna, że osoby tu wymienione pod numerami 1, 2, 4, 5 i 6, jakkolwiek żadnych nie mają stopni naukowych, tyle ogół ufa ich rozumowi, że całą świetność tego Instytutu i wyższość nad innemi w Niemczech tylko im przypisuje; chociaż i następni professorowie nie są bez zdolności, jako to:

7. Krocker, Dr filozofii i professor chemii, fizyki i technologii, lat 33 mający, znany uczonemu światu ze swych analyz, nie pospolite tu zajmuje miejsce i zajmującym wykładem fizyki i chemii, oraz zręcznością demonstracyi, zdaje się czarować słuchaczy; jednakże wśród wykładu technologii, to oczarowanie znika i wykład sam z powodu niepraktyczności, nie wzbudza zaufania.
8. Heincel, Dr filozofii i professor, lat 34 mieć mogący, wykładając anatomią i fizyologią roślin, geognozyą i zoologią, przy gruntownéj znajomości botaniki i ścisłych poszukiwaniach mikroskopijnych, które z wielkiém zainteresowaniem dla uczących się odbywa, niema daru zobowiązywania słuchaczy, co tak piękny wykład jego czyni bardzo oziębłym i niestrawnym.
9. Johne, Dr. filozofii, lat około 40 mieć mogący, dawniejszy professor z Hohenheimu, wykłada tu chów zwierząt, a mianowicie bydła, oraz sztukę drenowania, to jest: osuszania gruntów rurami podziemnemi; pomimo tak interesujących przedmiotów, kurs jego nie bywa licznie odwiedzany, co głównie pochodzić może ztąd że nie jest praktyczny.
10. Kniebusch, weterynarz, lat około 40 mający, pomimo wielkich zdolności jakie mu przypisują w Opolu, gdzie jest weterynarzem praktykującym, nie posiada daru wykładania, jednakże kursa jego licznie są uczęszczane z powodu ich praktycznéj użyteczności.

Zdanie ogólne w tym Instytucie o wszystkich ze stopniami naukowemi jest, że piękniéj mówią i piszą aniżeli robią, a że Instytut ten całą swoją wartość winienem praktyce, usiłują więc powoli ściągnąć do niego ludzi praktycznych, i w miarę ich dostania obsadzać nimi katedry, co mają nadzieję z czasem dopełnić.

11. Flamandczyk, którego nazwisko uszło mojéj pamięci, uczy uprawy lnu, jego moczenia, czyszczenia, ale nie przędzenia, zna swoje powołanie, a nie mając więcéj nad lat 27, jest nadzieja że co mu niedostaje, to się z czasem douczy.

Z planów lekcyi łatwo przekonać się o dążności rzeczywistéj tego zakładu naukowego; brakującą w nim naukę budownictwa objaśniono mi w sposób bardzo trafny: nic łatwiejszego jak dostać professora do wykładu kursów, ale nam więcéj idzie o to, aby professor umiał budownictwo, a do tego trzeba osoby posiadającéj praktykę, i znanéj z praktycznych zdolności, bo mniéj cierpi Instytut bez professora, aniżeli z professorem któryby zawód zrobił publiczności.

Co do pism dla czytelni w tym Instytucie przeznaczonych, takowe zostają przez pewny czas, a następnie nie splamione i nieuszkodzone zwracają się do biblioteki; brać ich do domu nikomu nie wolno pod karą dwóch srebrnych groszy (6 kop. sr.). — Biblioteczne godziny służą do wybrania sobie dzieła do czytania, które może uczeń przez cztery tygodnie zatrzymać; chcąc je mieć dłużéj wypożyczyne, przed upływem tego czasu o przedłużenie starać się winien; po upływie zaś czterech tygodni posłanemu po odebranie książki płaci się kary sześć kop. sr. w razie zniszczenia lub zatracenia książki, pożyczający opłaci jéj wartość biblotece. *(D. c. n.)*

WPŁYW GŁĘBOKIEJ PODORYWKI NA PLONY.

Podajem wypadki poniższe z *Ziemianina*, jako bardzo sumiennie i dokładnie obliczone: Chcąc się przekonać, o ile głębokość orki przedzimowéj wpływa na urodzaj następnych zbóż jarych, a mianowicie ziemniaków, podorałem w jesieni r. 1851 jeden morg magd. na 8 do 9 cali pługiem Hohenheimskim, za którym puściłem w każdą brózdę zwykłe radło, które wzruszyło ziemię na 4—5 cali; tak, że ziemia była w przecięciu na 12 cali poruszona. — Obok tego morga, były z każdéj strony dwie morgi podorane zwykłym sposobem na 4—5 cali. Uprawa na wiosnę na wszystkich trzech morgach jednakowa: to jest: radlenie, bronowanie, orka przy sadzeniu ziemniaków, czyli ziemniaki pod pług sadzone; następnie w ciągu wzrostu dwa razy obradlane. — Sprzęt był następny: z jednego morga miałko podoranego 51 szefli, z drugiego morga miałko podoranego 50 szefli; z morga głęboko podoranego 57 szefli; a zatém w przecięciu wydał mórg głęboko podorany $6\frac{1}{2}$ szefla ziemniaków więcéj od miałko podoranych. Licząc 1 szefel ziemniaków po $2\frac{1}{3}$ złotego, było więcéj dochodu 16 złotych $7\frac{1}{2}$ grosza; odtrącając koszta głębszéj uprawy w ilości 3. złotych na morg magd. i koszta wybrania $6\frac{1}{2}$ szefli ziemniaków à 3 gr. od szefla: wynoszą koszta uprawy 3 złote $19\frac{1}{2}$ gr. — pozostaje z morga czystego dochodu: 12 zł. 18 gr. — Prócz tego pozostaje zgłębiona uprawa na następne płody. — Ziemniaki poprzedza u mnie następna rotacya: 1. groch na świeżem gnoju; 2. żyto; 3. ziemniaki; 4. owies; 5. biała

koniczyna z trawą na pastwisko; 6. pastwisko; 7. żyto.— Ziemniaki, jako trzeci płód po mierzwie, wydając z morga magd. 57 szefli w tych czasach, gdzie się ich urodzajność tak zmniejszyła, przyniosły dosyć dobry plon.— W bieżącym roku uważać będę, czy owies zasiany na morgu ziemniaczyska, który był w r. 1851 na 12 cali zorany, wyda więcéj od morga przyległego, miałko w roku 1851 podoranego.— Za wiarogodność powyższego doświadczenia ręczyć mogę; a lubo to nie jest rzecz nowa, że głęboka uprawa sprzyja warzywom, a mianowicie ziemniakom, podaję jednakże to doświadczenie, ponieważ nie zdarzyło mi się czytać rezultatu z doświadczenia tak szczegółowo oznaczonego, a prócz tego służło gospodarzy jeszcze jak najmieléj podoruje i o głębokiéj orce słuchać nie chce.— *Wolniewicz.*

Bawełna i len.

Taniość bawełny zachęciła w ostatnich czasach przemysł, że ją domięszują do rozmaitych tkanin, mianowicie do płótna, które przez to staje się słabszém, a zatém gorszém. Zazwyczaj dają nić podłużną z jednego, a nić poprzeczną z drugiego materyału. Oszukaństwo wygórowane doszło jednak do tego stopnia, że już w przędzeniu nici włókno lniane z bawełną skręcają, czego ani czucie palcami, ani oko dostrzedz już nie może. Rzecz ta jest w handlu nader ważna; wielu sprzedających płótna wyznacza znaczne nagrody pieniężne tym, którzyby w ich towarach lnianych wykryć potrafili bawełnę; w ogłoszeniach jarmarcznych podają nawet sposoby jakiemi odkryć można oszukaństwo.

Najbardziéj znany sposób jest użycie roztworzonego kwasu, w który się zanurza na chwil kilka próba; kwas rozłoży bawełnę, nić lniana zostawać się ma nienaruszona.— Próba powyższa będzie jednak zawsze niepewną, zależy bowiem wszystko od sposobu jéj wykonania, czy kwas mniéj lub więcéj jest rozczyniony i jak długo próba w nim zostanie zanurzoną.— Najłatwiejszą i najpewniejszą probą zostanie się zawsze drobnowidz (Mikroskop).— Przekonanie się o fałszowaniu lub prawdziwości wyrobów lnianych tak jest łatwém, że każdy chłopiec, który ma drobnowidz, w pięciu minutach najdzielniejszym być może znawcą i sędzią. Pozna on w jednéj chwili nietylko to, która nić jest lnianą a która bawełnianą, ale pozna nawet, czy w jednéj nici jest bawełna z lnem skręcona, jeżeliby oszukaństwo to wygórowane już było dokonaném.

Do wyrobów tkackich używają u nas zwykle jedwabiu, wełny, bawełny lub lnu. Nie bada się nici całych; wydają się one bowiem pod drobnowidzem jako grube nici jedwabne. Każda nić składa się z wielu cienkich włókien roślinnych, których dwadzieścia, trzydzieści, sześćdziesiąt, a nawet i więcéj jest w nitkę skręconych. Wełna składa się z włosów zwierzęcych; jedwab' z włókna kokonów jedwabników, które jest nader delikatném i cienkiem; bawełna otacza nasienne jąder ka rośliny bawełnianéj w jéj torebkach nasiennych; nić lnianą tworzą długie, silne tkanki komorkowe roślinne, obwijające cienką, długą łodygę lnu. Wszystkie różnią się od siebie. Włosek wełny wydaje się jak dosyć gruba, okrągła, regularna nić, w środku niewydrążona; włosek jedwabiu ma ten sam kształt, tylko jest cieńszy i delikatniejszy. Między wełną i jedwabiem pod drobnowidzem niewielka jest różnica; zresztą o to też chodzić nie może, bo i tak gołém okiem różnicę każdy pozna pomiędzy temi pierwiastkami. Od wszystkich najbardziéj się różni właśnie bawełna. Składa ona się z samych wydrążonych, cienkich, przezroczystych włosków, które właśnie dla tego, że są wydrążone (to jest rurkowate), skurczyły się, zgniecione i spłaszczone zostały; wydają się jak pogmatwane i pogniecione tasiemki; najlepszy jednak ich obraz jest następujący: wydają się jak suszone, zmarszczone i nadęte flaki, wrzucone na kupę, pogmatwane i pogniecione. Przez drobnowidz łatwo poznać, że owe cienkie, nadęte suche flaki, pod względem trwałości i siły z włóknem mocném lnu równać się mogą. Wszystkie wełny roślinne, np. z topoli, wierzby, kwiatu torfowego i t. p. przedstawiają się pod drobnowidzem równie słabe, wydrążone i przezroczyste, i pewnie się żadna roślinna wełna nie znajdzie, którąby co do siły z włóknem lnianém równać się kiedy mogła.

Bawełna różni się znów od wszelkich wełn roślinnych, patrząc na nie przez drobnowidz, ale te doświadczenia dotąd wartości w praktyczném użyciu nie mają.

Jest rzeczą żadnéj wątpliwości nie podpadającą, że przez drobnowidz można na jarmarkach rozstrzygać prawdziwość wyrobów lnianych, i zabezpieczyć się od fałszowania ich bawełną. Radzę przeto szczęśliwym matkom i młodym narzeczonym, które przy wyprawie blisko na całe życie zakupują bieliznę, ażeby poprosiły sobie do rady jakiego professora fizyki, nie zaś starych szwaczek, które uprzedzone spuszczają się na wzrok i czucie palcy. *(Ziemianin.)*

Mnożenie się pijawek.

Wiadomość o mnożeniu się pijawki lekarskiéj (Hirudo medicinalis) jest na kartach historyi naturalnéj ciekawym i zajmującym przedmiotem, pod względem zaś nauki lekarskiéj do ważnych korzyści odkrywa pole. Prace znakomitych mężów wyświeciły ten tajnik przyrody, stawiające go dzisiaj na szczeblu pewności głównie zaś dziełko p. M. Huard (Multiplication des sangsues. Paris 1849.), którego tłomaczeniem obecnie się zajęto i wkrótce dla polskiéj publiczności drukiem ogłoszone będzie.

Tymczasem dla sprostowania mylnych o tym przedmiocie pojęć, w krótkości rzecz się wyłoży, poprzedzając ją powodem do tego skłaniającym.

Przysłano do Rady Lekarskiéj Królestwa Polskiego butelkę napełnioną wodą i mieszczącą w sobie liść rośliny, na którym przylegało przeszło sto jaj miękkich, czarniawéj barwy, wielkości konopnego nasienia, z twierdzeniem: że to są jaja pijawczane, składane co trzeci dzień po jedném przez kotną pijawkę, począwszy od Maja aż do końca Września; że z tych jaj, mieszczących w sobie od 3 do 9 sztuk, wylęgają się w 6—7 tygodni młode; że nowo wylężone zabiera stara pijawka, żywi je przez parę dni własną krwią i składa w odpowiednie miejsce. Kotna pijawka wsadzona w butelkę, niesie także jaja, silnie do szkła przylegające. Na zasadzie tego, z jednéj pijawki przybywa w roku jednym z całą pewnością sztuk sto.

Z bliższego naukowego badania tego przedmiotu okazało się:

Przysłany liść rośliny wodnéj zanurzony w wodzie, okryty był mnóstwem jaj zniesionych przez Pierścienie pijawkowate (Nephulis octoculata, vel vulgaris). Jaja te znał już Linneusz i porównał ich kształt, oraz sposób przyczepiania do rośliny, z owadem czerwcem, mówiąc: »Ovum simile cocco.« W rzeczy saméj, są one podobne do rodzących samic niektórych gatunków czerwca, mianowicie oblegających łodygi i liście roślin oranżeryjnych, pociągając ich upadek.

Jaja te bardzo pospolite i na wszystkich wodach bagiennych znajdujące się, opisuje dokładnie Moquin Tandon i wyobraża ich kształt w atlasie do dzieła dołączonym.

Nie są to więc ani jaja, ani jakieś placenty pijawki lekarskiéj. Pierścienice pijawkowate nie mają nic wspólnego z pijawką lekarską, są drobne, nie kurczą się w kształt śliwki, a nadewszystko nie ssą krwi zwierząt, nie posiadając żadnych narzędzi do przecinania skóry.

Pijawka lekarska tak się mnoży: wychylona z wody przyczepia się tarczą ogonową do mokréj ziemi, zwłaszcza torfowéj i w korzenie tatarakowe obfitéj, albo téż wkopana w bok lądu, gdzie rowy, kanały po myszach lub kretach i tam, leże błonę jajową, wielkością małemu orzechowi laskowemu równającą się, podłużną, wewnątrz głęboką, w stanie świeżym, lepkim śluzem obficie pociągniętą.— Następnie przy ciągłém skurczaniu i wyciąganiu ciała lepką wilgoć wypacającego, wyrabia pyszczkiem niejaki rodzaj pianki, którą całą powierzchnię błony jajowéj pokrywa, ściśle z nią zlepiając. Pianka ta wkrótce zasycha i cały ten zlepek, przez niektórych oprzędem (cocon) zwany, ma postać jajową, w przecięciu podłużném eliptyczny, w poprzeczném kolisty. Wewnątrz rzeczonego zlepka mieszczą się zarody (ovula) na 6 do 12 pijawek. Wylęgłe młode pijawki, długie na 2 do 3 linij, jak nitka cienkie, są bezbarwne, prawie przezroczyste, pozostają czas niejaki w zlepku, żywiąc się prawdopodobnie śluzem w nim zawartym. Na niejaki czas przed wykluciem się ze zlepka, ciemnieją od górnéj części ciała, a wykluwają się częścią przednią, głową zwaną.

W miejscach pobytu pijawek, kopiąc w miesiącu Maju nad brzegami wody, zwłaszcza w kretowinach, mnóstwo takich zlepków zna-

leżć można. Na powierzchni lądu rzadko składane bywają. Z takich to jaj czyli zlepków, świeżo zebranych, mokro przechowanych, a nad wodą zagrzebanych, można w niéj pijawki zamnożyć.

Wykluta pijawka sama sobie pożywienia szuka i błędném jest mniemanie, aby stare pijawki własną krwią młode karmiły.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Grójec 23 lipca (4 sierpnia). Na targu dzisiejszym następujące ceny płacone tu były: Pszenicy korzec rs. 5 k. 40; żyto rs. 3 k. 60; jęczmień rs. 2 kop. 40; owies rs. 2 kop. 10; rzepak rs. —k. — groch rs. 4, kop. 80; proso rs. — kop. —; gryka rs. — kop. —; kartofle rs. 1 kop. 35; buraki rs. — kop. —; siana cetnar kop. 50; słomy kopa rs. 2 kop. 50; okowity garniec kop. 90; szumówki garniec kop. 65.

Gdańsk 4 sierpnia 1853. Targi angielskie były bez odmiany, a dla znacznych dowozów bez ożywienia. Pszenica krajowa stosownie do rozmaitości gatunku już z podwyższeniem 2 szyl. już ze zniżeniem jednego szylinga na kwatrze odchodziła. Na zagraniczną żądanie po dawnych cenach było ograniczone A że się pogoda nieco poprawiła, targi więc uspokoiły się, ale bez żadnego zniżenia.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu.

Pszen. jęcz. słodu, owsa, żyta bobu groch wyki, s. ln. i prze.
z kraju 5600 164 — 14225 — 694 — 10
z zagra. 38891 18791 — 23443 — 1592 — 5852
Mąki z kraju 19012, z zagranicy 34173.

Targi szkockie i irlandzkie trzymały się mocno, spekulacya jednak nie występowała śmiało. Co do zbiorów nadzieje zawsze są słabe pod względem gatunku i ilości, a rozprzestrzeniająca się choroba kartofli już dziś nie ulega zaprzeczeniu.

We Francyi żniwa zaczęte. Wydatek wszędzie mały i wszędzie niższy od średniego. Targi więc zostają z dawnemi notowaniami, gorączka jednak handlowa zniknęła, gdyż świeże jakkolwiek nędzne zboże obecne potrzeby konsumcyi pokrywa.

Wszystkie portowe i handlowe europejskie place były wiernêm londyńskiego targu odbiciem. Ceny wysokie, ale mały ruch tranzakcyi.

Toż samo mieliśmy i na naszéj giełdzie. Niedostatek okrętów paraliżował cały obrót, rozkazy nie były do wykonania, spekulanci zaś na ceny obecne wysokie nie mieli odwagi w interessa wchodzić. Ziarno więc albo nadzwyczajnéj piękności albo też zachęcające taniością w małych odchodziło partyjkach, ogólnego wszakże ruchu nie widzieliśmy i interesa były trudne.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy z wody łasztów 735, ze spichrza 64.

Płacono za łaszt pszenicy z wody:

Wagi funt. hol.			guld.			r. sr. k.			za korzec r. sr. k.	
128/9	—	131	495	—	520	5	58	do	5	86
13½	—	13⅔	505	—	547½	6	—	—	6	18
133	—	134	515	—	575	5	81	—	6	49
Rzepaku —	—	—	—	—	540	—	—	—	6	9

Czas mamy niestały, zimny, dżdżysty. Żyta dadzą zbiór mierny, pszenice stoją nieźle. Choroba kartofli pokazuje się w okolicach naszych.

Na 18 berlinkach, 10 galarach, 135 tratwach, przebyło Toruń 892 łasztów pszenicy, 10 żyta, 43170 okrąglaków, 548 sążni opału, 2823 belek dębowych, 151 łasztów bali, 144 łaszty klepek, 1358 cent. makuchów.

Kursa zamian. Londyn 3 m. 199½, Hamburg 3 miesięce 45¼. Amsterdam 101⅞. Warszawa— *Makowski Kendzior et Comp.*

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 24 lipca (5 sierpnia) 1853 r.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.
Żyta czetwiert.	5	98½		
Pszenicy ditto	8	77½		
Grochu polnego	6	71		
„ cukrowego	7	95		
Fasoli. . . .	9	58		
Gryki. . . .	5	15½		
Jęczmienia . .	4	88		
Owsa . . .	4	26½		
Mąki pszen. pr.	11	10		
ordyn. czet.	7	86		
żytnéj pytlowéj	5	86½		
żytnéj razowéj.	5	33		
grycz. ćw.	6	86		
Kaszy jaglanéj.	10	31		
„ grycz. zw.	8	47½		
„ drobnéj.	15	75		
„ jęcz. perło.	14	85		
„ „ ordyn	6	59½		

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Siana pud	—	29	—	—
Siana fura 1 k.	3	—	4	50
„ „ 2 k.	4	60	7	20
Słomy fura zw.	1	50	2	55
Drzewa sos. są.	8	65		—
Wół dobry.	39	—	49	—
„ średni.	32	—	38	—
„ lichy.	18	—	31	—
Cielę. . .	—	—	—	—
Baran. . .	2	24	—	—
Wieprz dobry.	16	—	21	—
„ średni.	13	—	15	—
„ lichy.	10	—	12	—
Masła pud.	6	24	—	—
Słoniny „	4	60	—	—
Kartofli czet.	2	18	—	—
Okowity wiad.	3	3½	—	—
Szumówki w.	1	81	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 833, z różnych miejsc królestwa 9, ogółem wołów sztuk 842, wieprzy 577, cieląt —; baranów 1186; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 521. wieprzy 406 cielęta i bar. wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 25 lipca (6 sierpnia) 1853 r.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91—	80—	91—	50—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	91—	57½	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M.	139	50—	139	—
Londyn 1 funt sterlin. .	3 M.	6—	16 —	6 —	15—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków. .	2 M. .	74—	10—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	85—	50—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M. .	91—	57½	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały rossyjskie .		5—	16—	5—	15—
Holender. dukaty nowe .		—	—	2—	97½
ditto stare ważne .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie .		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. oprócz kuponu 4% rs. .		89—	61—	—	—
Listy zastawne białe daw. oprócz kup. (*)		—		—	—
„ „ nowe za 100 .		14—	70—	14—	68—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. .		21—	15 —	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 .		6 —	—	5—	70—

Wartość kuponu kop. 7⅙

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 26 lipca (7 sierpnia) 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.